

Miesięcznik KGHM Polska Miedź S.A.

POLSKA MIEDŹ

1 (72) styczeń 2008

Noworoczne Gale

W świątyniach Legnicy i Głogowa wystąpiły gwiazdy polskiej sceny operowej

str. 10-11

Leczenie to nieżyty biznes

MCZ znów zamknęło rok na plusie

str. 2-3

Złoto i srebro ze śmieci

Powstanie plazmowy piec do spalania odpadów

str. 5

O sposobie na normalne funkcjonowanie służby
Miedziowego Centrum Zdrowia, w rozmowie

zdrowia i planach inwestycyjnych opowiada Tomasz Dymyt, prezes
z Arturem Guzikim

Leczenie to nieźły biznes

W każdym biznesie, by zarobić trzeba najpierw zainwestować. W służbie zdrowia także - twierdzi Tomasz Dymyt, prezes Miedziowego Centrum Zdrowia.



*** Miedziowe Centrum Zdrowia, jako jedna z niewielu na Dolnym Śląsku placówek medycznych, zakończyło 2007 rok zyskiem finansowym. Jaka jest recepta na finansowy sukces w służbie zdrowia?**

- To już kolejny rok, w którym spółka odnotowała zysk. Jeszcze nie znamy dokładnych wyników finansowych, bo właśnie trwa sporządzanie bilansu, ale wiemy, że jesteśmy na plusie. A recepta? Spółkę medyczną trzeba prowadzić w oparciu o zasady, jakie rządzi biznesem.

*** A może tajemnica sukcesu MCZ to nic innego jak finansowe wsparcie KGHM?**

- Raczej nie. KGHM nie zwiększył kwoty na zakup usług medycznych z zakresu medycyny przemysłowej i wpływy z tej umowy to zaledwie 20 procent. Klucz do sukcesu leży gdzie indziej. Trzeba mieć odpowiednie podejście do współpracy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Ja myślę, że błędem jest przejmowanie się kontraktem z NFZ, który zawsze ogranicza spółkę w prowadzeniu działalności. Praktyka pokazuje, że kontrakt z NFZ to jedno, a faktyczne wykonanie procedur medycznych to drugie. Tylko w 2007 roku w MCZ wykonaliśmy pięć milionów tzw. procedur medycznych więcej niż było zakontraktowane w NFZ. I okazało się, że za te wszystkie nadliczbowe procedury Fundusz nam zapłacił. To jest źródło naszego sukcesu.

*** Ale każda niezakontraktowana procedura medyczna kosztuje. Nie bał się pan ryzyka, że MCZ poniesie koszty a Fundusz powie: „przepraszamy, nie było tego w kontrakcie, więc nie placimy”?**

- W każdym biznesie, żeby zarobić, najpierw trzeba zainwestować. Oczywiście każda inwestycja musi dawać szansę na zwrot poniesionych nakładów. Za każdym razem ponosiliśmy ryzyko i to

nawet znaczne, bo nasze procedury są najwyższej klasy, a to musi sporo kosztować. Ale jak się okazuje, takie podejście do tego biznesu się sprawdza. Tak na marginesie inne podejście, czyli ograniczanie się tylko do wypełnienia wynegocjowanego kontraktu, nie ma szans się sprawdzić.

*** Zarobione w 2007 roku pieniądze będą zainwestowane?**

- Tak, głównie w infrastrukturę. Na przykład w odtworzenie przychodni specjalistycznej na wysokim poziomie. Cały czas inwestujemy. Niebawem przychodnia medycyny pracy zostanie przeniesiona do wyremontowanego budynku, gdzie oprócz badań, które od lat wykonujemy dla pracowników KGHM, wprowadzimy zupełnie nowe procedury. Do tej pory było tak, że na przykład górnik u nas robił medyczne badania

okresowe, a już testy psychotechniczne w Miedziowym Centrum Kształcenia Kadr. Ci, którym potrzebne są testy psychiatryczne (pracownicy mający dostęp do materiałów wybuchowych - przyp. red), w jeszcze innym ośrodku. Górnik potrzebował na to trzech dni. Teraz to wszystko będzie można zrobić u nas w jeden. My zarobimy więcej, a KGHM poniesie mniejsze koszty, bo ten górnik na wykonanie kompletu badań będzie potrzebował mniej czasu, a więc wzrośnie jego wydajność pracy. Dodatkowym źródłem przychodu będzie też uruchomienie badań pracowników KGHM w komorze, gdzie określimy podatność pracownika na wysoką temperaturę, wyższą wilgotność i podniesione ciśnienie. Dzięki temu pracodawca będzie wiedział, czy konkretny człowiek nadaje się do pracy w ekstremalnie trudnych warunkach w kopalni czy hucie. Oczywiście inwestycje te są możliwe dzięki wsparciu KGHM, który podnosi nasz kapitał zakładowy.

*** A jednak liczy pan na wsparcie Polskiej Miedzi.**

- Ale dla KGHM to też jest biznes. Podnosi wartość należącą do siebie spółki i ogranicza też koszty, bo na stanowiska, na których są najcięższe warunki pracy, nie posyła ludzi o mniejszej tolerancji organizmu. Firma ogranicza w ten sposób wypadki przy pracy, koszty akcji ratow-

MCZ słynie z najlepszego sprzętu diagnostycznego. Endoskop to jedyne takie urządzenie pracujące na Dolnym Śląsku - mówi Marek Ścieszka.



nicznych itd. O bezpieczeństwie samych pracowników nie wspominam, bo to jest oczywiste.

*** Zarząd MCZ myśli też o legnickim rynku usług medycznych.**

- Pomysł na Legnicę jest prosty. Musimy uruchomić przychodnię specjalistyczną bliżej centrum miasta, która będzie bardziej dostępna dla mieszkańców. Teraz przychodnia jest przy Hucie Miedzi i wiemy, że ta lokalizacja nie sprzyja pozyskaniu nowych pacjentów. Mamy do dyspozycji budynek przy ulicy Złotoryjskiej, gdzie kiedyś był Dom Kultury „Hutnik”, wraz z dużą działką. Analizujemy czy bardziej się opłaca adaptować na potrzeby przychodni ten budynek czy wybudować nową przychodnię na tej działce. Proszę pamiętać, że podejmując tę decyzję musimy brać pod uwagę wiele czynników. Oprócz finansowego, trzeba pamiętać też o takich sprawach jak warunki, w których będą świadczone usługi na najwyższym poziomie, czyli musimy też zadbać np. o parking dla pacjentów.

*** MCZ słynie z tego, że do dyspozycji pacjentów jest nowoczesny sprzęt diagnostyczny. Planuje pan dalsze inwestycje w tym obszarze?**

- Oczywiście, bo cały czas mówimy o usługach medycznych na najwyższym poziomie. W ubiegłym roku zakupiliśmy endoskop najnowszej generacji, który pozwala na badanie dróg żółciowych (zakup dofinansowany przez Fundację Polska Miedź - przyp. red). W pierwszym kwartale pojawią się trzy najnowsze aparaty RTG, które pracują w technologii cyfrowej. Takiego sprzętu nie ma nikt na Dolnym Śląsku. Mówiąc w skrócie, taki aparat pozwala na lepszą obróbkę zdjęć i szybkie przesłanie ich drogą elektroniczną do każdego specjalisty w kraju, który może pomóc w diagnozowaniu pacjenta.

*** Ważnym wydarzeniem będzie planowane otwarcie oddziału intensywnej terapii.**

- Ten oddział będzie działał już od lutego. Nasz sukces to przekonanie grupy anestezjologów do podjęcia pracy w MCZ. Lekarzy tej specjalizacji generalnie brakuje na rynku. Kolejny sukces to dobre wyposażenie tego oddziału.

Po sąsiedzku, ale na nowym

To niemal historyczny moment: KGHM „Cuprum” Centrum Badawczo-Rozwojowe we Wrocławiu wyprowadza się ze starego biurowca przy Jana Pawła II. Nowa siedziba, to najnowocześniejsze centrum konferencyjne w regionie

Róg Sikorskiego i Podwala - to właśnie tam już niebawem trzeba będzie szukać specjalistów z Centrum Badawczo-Rozwojowego miedziowego koncernu. Prawie po sąsiedzku z dotychczasową siedzibą, jednak w nieporównywalnie innych warunkach! I nie chodzi tylko o to, że obiekt zbudowano od podstaw. Teraz naukowcy, badacze, menadżerowie i specjaliści będą mieć do dyspozycji lokale o europejskim standardzie. 11 tys. metrów kw. powierzchni, sześć pięter i dwupoziomowy podziemny garaż. W przyjętej klasyfikacji biurowców nowa siedziba KGHM „Cuprum” uzyskała notę najwyższą: A plus. Oczywiście, nie tylko za wielkość.

- Obiekt ma bardzo dobrą lokalizację. Cały jest klimatyzowany i wentylowany - wymienia wiceprezes Centrum **Jacek Drobny**. - Wewnątrz będzie się mieścić m.in. zespół konferencyjny na ponad 200 osób. Śmiem twierdzić, że będzie to najlepsze i najnowocześniejsze centrum konferencyjne we Wrocławiu - dodaje. W takim miejscu już nie tylko „Cuprum”, ale również właściciel - KGHM Polska Miedź S.A. będzie mógł organizować ważne uroczystości, jubileusze, spotkania i konferencje.

Budowa ma się zakończyć 31 stycznia br., a więc w niespełna półtora roku od

rozpoczęcia. Głównym wykonawcą tej inwestycji jest poznański „Budimex”. Jak usłyszeliśmy, już dziś wartość nowej siedziby 2,5-krotnie przewyższa poniesione nakłady. - To był dla Polskiej Miedzi dobry interes - skwitował Jacek Drobny.

Dodajmy, że ten interes również w przyszłości powinien przynosić zyski, „Cuprum” ma bowiem zająć jedynie dwa i pół piętra, a pozostałe chce wydzierżawić. Tak, jak to ma miejsce w „starej” siedzibie przy Jana Pawła II. Ale i tu nastąpią zmiany.

- Budynek nie spełnia dziś standardów, stawianych tego rodzaju obiektom, poza tym jest postawiony niezgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego - wyjaśnia wiceprezes „Cuprum”. - Konieczna więc będzie albo przebudowa, albo wyburzenie i postawienie nowego obiektu.

Niewykluczone, że pamiętający minioną epokę biurowiec zastąpi nowoczesne centrum kongresowe. Dodajmy, że zarówno działka jak i budynek są własnością miedziowej spółki, i to w siedzibie KGHM Polska Miedź S.A. zapadnie decyzja co do przyszłości starego biurowca.

(MB)

Nowy biurowiec ma być oddany do użytku pod koniec tego miesiąca.



Dialog w komórce

Podpisanie umowy ze spółką Polkomtel, operatorem sieci telefonii komórkowej Plus, i plany wejścia na Warszawską Giełdę Papierów Wartościowych to ważne elementy strategii rozwoju, należącej do grupy kapitałowej Polska Miedź, spółki Dialog

O dużych szansach na rynkowy sukces oferty, która jeszcze w tym roku dotrze do klientów, przekonany jest także zarząd Polkomtela.

- Podpisanie tej umowy jest korzystne dla obydwu firm, doskonale wpisuje się w zatwierdzoną przez Radę Nadzorczą i ogłoszoną przed kilkoma dniami strategię Polkomtela S.A. Stanowi kolejny ważny krok w rozwijaniu i zwiększaniu atrakcyjności rynku, dlatego bardzo się cieszę, że możemy powitać Telefonię Dialog S.A. w gronie naszych partnerów biznesowych - powiedział **Adam Glapiński**, prezes zarządu, dyrektor generalny Polkomtela S.A.

Optymistami są także analitycy i obserwatorzy rynku telekomunikacyjnego. Ich zdaniem wysoka pozycja oraz doświadczenie Polkomtela i Telefonii Dialog S.A., na rynku usług telekomunikacyjnych, umożliwi zaoferowanie klientom nowoczesnych usług telefonicznych polegających na integracji tradycyjnych usług telefonii stacjonarnej z usługami mobilnymi.

Artur Guzik

Walory na parkiecie

Dzięki decyzji KGHM, podjętej w grudniu ubiegłego roku, Telefonia Dialog szykuje się do debiutu na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Oferta publiczna ma obejmować tylko nową emisję akcji, po sprzedaży której KGHM zachowa pełną kontrolę nad Dialogiem, a udział koncernu miedziowego w kapitale zakładowym Dialogu ma być nie mniejszy niż 65 procent. Trwają prace nad prospektem emisyjnym, a sam debiut będzie miał miejsce najprawdopodobniej w drugiej połowie drugiego kwartału 2008 roku. Środki pozyskane z emisji mają wspomóc realizację założeń strategii, w tym przede wszystkim rozwój własnej sieci (w szczególności oferty szerokopasmowego Internetu oraz usług telewizji cyfrowej i wideo na żądanie), rozbudowę oferty głosowej i internetowej w całej Polsce w oparciu o obcą infrastrukturę, wprowadzenie usług telefonii komórkowej oraz fuzje i przejęcia.

Kim są partnerzy

Telefonia Dialog to jeden z największych niezależnych operatorów telefonii stacjonarnej w kraju. Z oferty spółki korzysta już pół miliona klientów w całej Polsce. Z usługi szerokopasmowego dostępu do Internetu DialNet korzysta ponad 100 tysięcy abonentów. DialNet to jedna z najlepszych ofert na polskim rynku - konkurencyjna przede wszystkim ze względu na jakość, szybkość transmisji i takie unikatowe cechy jak brak limitów transferu, możliwość otrzymania stałego adresu IP oraz współdzielenia łącza bez dodatkowych opłat, a także gwarancja ceny przez cały okres umowy i opcje zarządzania usługą poprzez strony www. Dialog był pierwszym w Polsce operatorem, który zaoferował prawdziwie samodzielny szerokopasmowy Internet, bez konieczności ponoszenia opłat za abonament telefoniczny czy kosztów utrzymania łącza. Spółka Dialog należy w 100 procentach do KGHM Polska Miedź S.A.

Polkomtel S.A. jest operatorem uruchomionej w 1996 r. sieci telefonii komórkowej Plus, dostępnej dla 99 proc. mieszkańców Polski, zamieszkujących 98 proc. terytorium kraju. Obecnie sieć liczy ponad 13 milionów użytkowników. Od początku działalności Plus jest pionierem we wprowadzaniu na polski rynek najnowszych rozwiązań technologicznych i teleinformatycznych. Sieć Plus oferuje najszybszy zasięg technologii 3G w Polsce. Od początku swego istnienia stara się również być obecna w ważnych społecznie obszarach życia Polaków. Realizując starannie zaplanowane działania sponsorskie, wspiera cenne inicjatywy i projekty związane z kulturą, ochroną zdrowia, edukacją, sportem i bezpieczeństwem. Jednym z nich jest stworzony we współpracy z GPR-em, TOPR-em i WOPR-em Zintegrowany System Ratownictwa. KGHM ma w Polkomtelu 19,6 procent akcji.



Fot. archiwum Dialogu

Eksperti zajmujący się analizowaniem rynku telekomunikacyjnego są zgodni. 2008 rok będzie kolejnym rokiem dynamicznego rozwoju tego rynku. Jednak trzeba pamiętać, że branża ta należy do tych gałęzi gospodarki, w których niemal z dnia na dzień przed operatorami stają nowe wyzwania. Technologiczne, organizacyjne i inwestycyjne. Kto nie sprostą wymogom rynku i coraz bardziej wymagającym usługobiorcom, może za kilka lat być zepchnięty na boczny tor. Między innymi, żeby tego uniknąć i w swojej ofercie mieć szerszy pakiet usług, zarząd spółki Dialog zdecydował się na podpisanie umowy w Polkomtel, która umożliwi Dialogowi świadczenie usług w zakresie połączeń telefonii komórkowej. Dzięki tej umowie już w trzecim kwartale 2008 roku Dialog stanie się wirtualnym operatorem telefonii komórkowej.

Korzystając z infrastruktury należącej do Polkomtela, Dialog będzie mógł wprowadzić na rynek nową ofertę i powalczyć o nowych klientów. - Wejście na rynek telefonii mobilnej oznacza wprowadzenie własnej pełnej oferty i dodanie do usług stacjonarnych, internetowych i multimedialnych również komórek. Mamy nadzieję, że stanie się to pod koniec III kwartału 2008 roku. Uzgodniliśmy z Polkomtel wszystkie parametry modelu współpracy, czego efektem jest podpisana właśnie umowa. Będziemy świadczyć zarówno usługi przełączone, jak i fakturowane z dołu, prowadząc sprzedaż poprzez własne i obce sieci sprzedaży - powiedział **▲ Sławomir Szych**, prezes spółki Dialog.

Złoto i srebro ze śmieci

Wrocławscy naukowcy chcą w Legnickim Parku Technologicznym postawić pierwszy w Polsce plazmowy piec do spalania odpadów przemysłowych. Kilkanaście tysięcy stopni Celsjusza i silne promieniowanie, by najbardziej skomplikowane i trujące związki chemiczne rozzerwać i przemienić w substancje przyjazne dla środowiska. A przy okazji - co nieco jeszcze odzyskać, np. cenne metale. Tak - w dużym skrócie - działa piec plazmowy i taki właśnie piec inwestor z Wrocławia chce wybudować w Legnicy



uruchomić w naszym Parku - stwierdził wiceszef LETIA.

„Ekologika” chce przerabiać odpady powstałe w zakładach Polskiej Miedzi (przede wszystkim w hutach, ale również w oczyszczalniach ścieków). Szacuje się, że jeden „legnicki” piec plazmowy rocznie spali 50 tys. ton przemysłowych śmieci. Byłby to pierwszy tak duży piec w Polsce (i chyba również w Europie). W efekcie całego procesu kominem - zamiast dymu - będzie uchodzić para wodna, zaś w piecu pozostaną odzyskane w dodatkowym procesie technologicznym - pierwiastki metali. Na pewno - złoto i srebro.

- Technologia, nad którą pracowali naukowcy z Wrocławia, została już nie tylko sprawdzona, ale i zainteresowała zagraniczne fundusze inwestycyjne. To dzięki nim „Ekologika” planuje, że w Legnickim Parku Technologicznym jest w stanie zainwestować około 200 mln zł - powiedział Arkadiusz Gieralt. - My zyskalibyśmy inwestora, a „Ekologika” - jeden ze składników.



Tak ma wyglądać przyszła siedziba Parku.

Inwestora, jak się dowiadujemy, wcale nie interesują szlachetne metale, a ... szkło piankowe, które również uzyskuje się w procesie spalania. Popyt na rynku na ten materiał (wykorzystywany do izolacji akustycznych i termicznych) jest tak duży, że to właśnie z jego powodu budowa pieca plazmowego staje się opłacalna.

Jeśli LETIA podpisze kontrakt z „Ekologiką” - KGHM o duży krok wyprzedzi inne firmy w dostosowaniu gospodarki odpadami i ich utylizacji w procesie plazmowym do unijnych przepisów.

Tymczasem zarząd Legnickiego Parku Technologicznego myśli już o kolejnym przedsięwzięciu. - W Ministerstwie Nauki złożyliśmy wniosek o dofinansowanie projektu informatycznego, którego wartość szacujemy na ok. 1,5 mln zł - powiedział Arkadiusz Gieralt. - Chodzi o projekt, który wpinałby w sieć informatyczną wszystkie projekty naukowe w Polsce. ■ (MB)

„Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco” - słowa popularnej piosenki wydają się być odzwierciedleniem tego, co czeka w przyszłości LETIĘ.



Ofertę budowy zakładu złożyła nam firma „Ekologika” - potwierdził wiceprezes KGHM LETIA Legnickiego Parku Technologicznego **▲ Arkadiusz Gieralt**. - Mam nadzieję, że jeszcze w styczniu podpiszemy list intencyjny w tej sprawie.

Metoda, która pozwala w taki sposób odzyskiwać metale i jednocześnie utylizować odpady, to technologia rodem z XXI w., stosowana głównie przez Japończyków, a w Europie piece plazmowe postawiono zaledwie w kilku krajach.

- Jednak produkcja nie odbywa się tam na tak dużą skalę, jaką inwestor planuje

Boeingi polecą na naszym renie

Ren wyprodukowany w KGHM Ecoren będzie składnikiem lotniczych silników odrzutowych produkowanych przez Rolls-Royce'a. Firmy podpisały umowę o współpracy. Szacowana wartość pięcioletniego kontraktu wynosi około 100 milionów dolarów



Fot. Mariusz Żarnowski

Prezes Mariusz Bober w obecności dziennikarzy zaprezentował pięcioletni kontrakt z brytyjskim potentatem na rynku produkcji samolotowych silników. Obok niego wiceprezesi spółki Bohdan Pecuszek i Czesław Cichoń.

zamierzeń, ma to stanowić prawie połowę całej rocznej produkcji należącego do KGHM Ecoren Oddziału Hydrometalurgii. Głównym elementem umowy jest zapewnienie strategicznych dostaw renu dla prowadzonej przez Rolls-Royce produkcji silników. KGHM Ecoren zyskuje więc stałego i pewnego odbiorcę. W kontrakcie przewidziano również przedłużenie współpracy o kolejnych pięć lat.

- Zakupiony od nas ren używany będzie do produkcji silników do nowego modelu Boeinga 787. To bardzo ważna umowa ze względu na pozyskanie stałego, największego odbiorcy renu, jak i prestiż, z którym wiąże się niewątpliwie marka Rolls-Royce. Dołączenie do grona strategicznych dostawców tego światowego koncernu utrwala pozycję rynkową naszej firmy. W trakcie negocjacji, specjaliści z Rolls-Royce'a wizytowali nasz Oddział Hydrometalurgiczny i pozytywnie ocenili jego technologie oraz przemysłowe rozwiązania. Cieszymy się, że znaleźliśmy się w światowej czołówce producentów renu - przyznał Mariusz

Bober, prezes KGHM Ecoren, chwilę po podpisaniu kontraktu.

Efektywne spotkanie w Estonii

Wiceprezes KGHM Ecoren, Bohdan Pecuszek zdradził kilka zakulisowych szczegółów dotyczących podpisanego kontraktu.

- Kontakt z Rolls-Roycem nawiązaliśmy podczas targów w Estonii. Negocjacje trwały dziewięć miesięcy. Koncern zdecydował się podpisać umowę z nami oraz firmą z Chile. Przez pięć lat wyprodukujemy kilka ton renu dla Rolls-Royce'a. Tymczasem światowe zapotrzebowanie na ren, w trakcie roku, wynosi 50 ton. Dzięki tej umowie zostaniemy największym producentem renu w Europie i jednym z dziesięciu największych na świecie - powiedział wiceprezes Bohdan Pecuszek.

Nowy zakład na terenie LETII

Zakład, w którym produkowany będzie ren dla brytyjskiego koncernu, powstanie na terenie Legnickiego Parku Technologicznego LETIA w Legnicy. Jak nas poinformował wiceprezes LETII, Arkadiusz Gieralt, już wydzielono działkę pod jego budowę.

Skarb z Głogowa

KGHM Ecoren to w Europie jedyny producent renu pochodzącego z własnych źródeł surowca. Pierwiastek ten, dzięki swoim wyjątkowym właściwościom (szczególnie wysoka temperatura topnienia 3180 st. C i wrzenia ponad 5600 st. C oraz twardość i odporność na ścieranie), idealnie nadaje się do stosowania w superstopach, używanych m.in. w przemyśle lotniczym. Dostarczony przez lubińską spółkę produkt stosowany ma być przede wszystkim w produkcji monokrystalicznych łopatek silników odrzutowych, gdzie podczas spalania panuje ekstremalna temperatura i ciśnienie.

Ren - szary, ciężki metal, odkryty jako ostatni z naturalnie występujących w przyrodzie pierwiastków - robi dzisiaj zawrotną karierę w przemyśle. W Polsce występuje w rudach miedzi eksploatowanych przez KGHM Polska Miedź S.A. Unikalną technologię odzysku renu z kwaśnych ścieków przemysłowych opracowali specjaliści z KGHM Ecoren oraz Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach. We wrześniu ubiegłego roku uroczyście uruchomiono Oddział Hydrometalurgii, który produkuje nadrenian amonu na skalę przemysłową. KGHM Ecoren przygotowuje też linię do produkcji renu metalicznego.

■ (jw)



Fot. archiwum KGHM

Ren produkowany na terenie podgłogowskiej huty robi dziś zawrotną karierę w przemyśle. Kamil Kozub, główny technolog odpowiada za proces jego produkcji.



Fot. Wojciech Obremski



Wiceprezes LETI Arkadiusz Gieralt poinformował o budowie nowego zakładu produkcji renu, w ramach Legnickiego Parku Technologicznego.

- Ren dostarczany przez KGHM Ecoren jest ważnym metalem wykorzystywanym w silnikach lotniczych nowej generacji, w które Rolls-Royce będzie zaopatrywał odbiorców na całym świecie, włącznie z LOT-em w Polsce, gdzie ten cenny metal wykorzystywany jest w silnikach Trent 1000. To nasza pierwsza umowa z KGHM Ecoren i cieszymy się na bliską i długą współpracę - powiedział **dr Michael Orris**, chief procurement officer w Rolls-Royce.

Paweł Jantura

KGHM Ecoren nagrodzony

Przedstawiciele KGHM Ecoren oraz Instytutu Metali Nieżelaznych odebrali wyróżnienie za opracowanie innowacyjnej technologii oczyszczania surowego siarczynu niklu. Została ona doceniona w prestiżowym konkursie „Polski Produkt Przyszłości” przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości

Celem konkursu, organizowanego pod honorowym patronatem prezesa Rady Ministrów, jest wyróżnienie i upowszechnienie osiągnięć twórców innowacyjnych produktów - zarówno wyrobów, jak i technologii - które mają szansę zaistnieć na polskim rynku. Nagrodzeni wynalazcy, firmy i instytucje uzyskują nie tylko dyplom oraz statuetkę, ale przede wszystkim pomoc w wypromowaniu produktu i możliwość posługiwania się w korespondencji znakiem i hasłem „Polski Produkt Przyszłości”.

Do obecnej - jedenastej już edycji konkursu, Instytut Metali Nieżelaznych z Gliwic wspólnie z KGHM Ecoren zgłosił nową technologię oczyszczania surowego siarczynu niklu. Twórcami nowatorskiego projektu są **dr inż. Leszek Gotfryd**, **mgr inż. Mieczysław Kwarciański**, **dr inż. Andrzej Chmielarz** - z IMN oraz **mgr inż. Zbigniew Gagat** i **dr inż. Anna Olejnik** - z Ecorenu.

- Opracowana przez zespół naukowców metoda pozwala na większą skuteczność procesu oczyszczania. Jej nowatorstwo i oryginalność polega również na tym, że umożliwia odzysk istotnego składnika surowego siarczynu niklu, jakim jest kobalt - tłumaczy Zbigniew Gagat, dyrektor Oddziału Hydrometalurgii KGHM Ecoren. ■

(pj)



Szef Oddziału Hydrometalurgii Zbigniew Gagat jest jednym z twórców nagrodzonego projektu.

Fot. Wojciech Obrenski

Rolls-Royce, czyli nie tylko limuzyny

Koncern Rolls-Royce istnieje od ponad stu lat. Jego nazwa wywodzi się od nazwisk założycieli przedsiębiorstwa: Henry'ego Royce'a i Charlesa Rollsa. W 1904 roku założyli firmę, która miała za zadanie stworzyć „najlepszy samochód na świecie”. Cel ten szybko został osiągnięty

Limuzyny tej brytyjskiej marki do dziś są symbolem luksusu i bezpieczeństwa. W odpowiedzi na militarne zapotrzebowania przemysłu brytyjskiego, podczas I wojny światowej, Rolls-Royce rozpoczął produkcję silników samolotowych. W trakcie II wojny światowej na silnikach tej firmy latały słynne myśliwce Spitfire. W latach powojennych Rolls-Royce zaczął produkować silniki do Boeingów. W 1973 roku, czyli 35 lat temu, nastąpił podział firmy na Rolls-Royce plc i Rolls-Royce Cars Limited. Ta druga należy dziś do BMW GmbH. Ta pierwsza

zajmuje się produkcją silników do samolotów, statków oraz łodzi podwodnych. Rolls-Royce plc jest drugim co do wielkości producentem silników lotniczych na świecie - jego silniki stosowane są m.in. w pasażerskich Boeingach 787, najnowszych Airbusach A380, a także w amerykańskich wojskowych Lockheedach F-35 Lightning II czy latających w barwach Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch i Hiszpanii myśliwcach Eurofighter Typhoon. Oprócz lotnictwa cywilnego i wojskowego produkuje także jednostki napędowe do statków, w tym również do łodzi podwodnych.

Rolls-Royce posiada szeroką bazę klientów, obejmującą 600 linii lotniczych, cztery tysiące operatorów samolotów dyspozycyjnych oraz statków powietrznych wielozadaniowych i helikopterów, 160 sił zbrojnych, ponad dwa tysiące odbiorców okrętowych, z czego 70 to marynarka wojenna oraz odbiorców energii w 120 krajach. Rolls-Royce jest liderem na polu technologii, zatrudnia-

jącym 38 tys. pracowników w jednostkach biurowych, produkcyjnych oraz usługowych w 50 krajach na świecie. Polskie Linie Lotnicze LOT były pierwszym klientem w Europie, a czwartym na świecie, który wybrał silnik Rolls-Royce Trent 1000 do napędzania dwunastu Boeingów 787 Dreamliners. Działalność Rolls-Royce w Polsce obejmuje także zakłady produkcji okrętowej w Gnieźnie, zatrudniające 300 pracowników. LOT wykorzystywał również samolot pasażerski Embraer 145 napędzany silnikiem Rolls-Royce AE3007. Polskie Siły Powietrzne stosują również helikoptery PZL SW-4 z silnikiem Rolls-Royce Model 250. Rolls-Royce odegrał również znaczącą rolę w Energobaltic, elektrociepłowni gazowej usytuowanej we Władysławowie na wybrzeżu bałtyckim. Firma wykorzystuje coraz większą liczbę komponentów pochodzących od polskich dostawców. ■

(pj, jw)



Rozmowa z Tadeuszem Jankowskim, dyrektorem Departamentu Maszyn Dołowych KGHM Polska Miedź S.A.

Inwestujemy w dobre i bezpieczne

*** Na czym polega program rozwoju maszyn górniczych?**

- Praktycznie opiera się na realizowanym już od pół roku „Programie modernizacji samojezdnych maszyn górniczych (SMG) w latach 2007-2010, poprzez zintensyfikowanie wymiany oraz poprawę bezpieczeństwa pracy i zabezpieczenia przeciwpożarowego”. Projekt ten powstał w oparciu o efekty wspólnej pracy Zespołu ds. optymalizacji kompletacji SMG,

który przyjął dwa podstawowe kryteria jakości i bezpieczeństwa maszyn.

*** Jaki był powód powstania takiego programu?**

- Nie ukrywam, że pożary maszyn górniczych wpłynęły na przyspieszenie działań w zakresie ich modernizacji. Nasze działania nastawione są głównie na: eliminowanie i ograniczanie przyczyn pożarów poprzez wprowadzenie pewniejszych zabezpieczeń i skuteczniejszych

systemów gaśniczych. Skłoniliśmy producentów do zmian w wyposażeniu maszyn górniczych, a w szczególności w zakresie instalacji wydechowej, hydraulicznej, elektrycznej i gaśniczej.

*** Jak pan ocenia stan bezpieczeństwa operatorów maszyn?**

- Moim zdaniem są dobrze chronieni przed skutkami tąpnięć i zawałów skał. Ich skuteczną ochronę stanowią osłony ochronne, wytrzymujące obciążenie dynamiczne o energii 60 kJ. Posiadają je już wszystkie maszyny podstawowe, tj. ładowarki przodkowe, wozy odstawcze, wierzące i kotwiące. Szczególnie sprawdzają się w warunkach naszych kopalń tzw. kabiny kapsułowe, mające skrzynkowe konstrukcje i wpisujące się w gabaryty wysokościowe maszyn. Kabiny kapsułowe oraz kabiny kapsułowe z włazami, posiada około 400 maszyn, w tym:

ponad 90 procent ładowarek przodkowych.

*** A co z klimatyzacją maszyn?**

- Na dziś klimatyzowane kabiny ma 275 maszyn. W większości są to ładowarki. Z kolei klimatyzację stanowiskową nawiewną zainstalowano w 75 maszynach. Ponadto w wentylatory stanowiskowe wyposażyliśmy większość wozów wierzących i kotwiących, pracujących w przodkach, oraz część wozów odstawczych.

Grupa kapitałowa | transport

Przyszłość na coraz

Pol-Miedź Trans podsumował jedenasty rok działalności podczas uroczystego spotkania w Leśnej Dolinie. Nie zabrakło znamienitych gości, oceny kondycji spółki, jak i planów na przyszłość. Miedziowa spółka przewoźnicza planuje inwestycje w tabor kolejowy

- Pol-Miedź Trans to jedna z najważniejszych spółek w grupie kapitałowej, obok Ecorenu i Miedziowego Centrum Zdrowia, jeśli chodzi o sektor usług. Stoją przed nią poważne wyzwania, którym na pewno sprosta - powiedział **Leszek Lechowski**, dyrektor generalny Biura Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. - Bardzo ważna jest realizacja przez Pol-Miedź Trans nowej strategii, polegającej na planach rozwoju taboru kolejowego. To duża szansa na poszerzenie usług zarówno dla spółki, jak i całego koncernu KGHM Polska Miedź S.A. - dodał dyrektor.

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. nie wyklucza, że miedziowy przewoźnik zostanie w przyszłym roku dokapitalizowany. Nawet w wysokości 300 milionów złotych.

- Jeśli Pol-Miedź Trans dokona zakupów w celu powiększenia i unowocześnienia taboru kolejowego, to nie wykluczam, że dokapitalizowanie stanie się faktem - zapewni Lechowski. Prezesi Pol-Miedź Trans na każdym kroku mówili o inwestycjach w tabor kolejowy.

- Rozwój usług związanych z transportem kolejowym to nasz cel



* Jak wygląda proces odtworzenia SMG?

- Stopień odtworzenia w 2007 roku, wraz z remontami, osiągnął rekordowy poziom 20 procent. Ale nie zawsze tak było. Przypomnę, że w latach 2002-2003 wskaźnik odtworzenia parku maszynowego, poprzez zakupy i remonty, nie przekraczał 8 procent. W latach 2004-2006 wzrósł do średnio 13 proc. Czas wysokich cen miedzi jest najlepszym okresem na nadrabianie zaległości. Dlatego od ubiegłego roku nastąpiło przyspieszenie modernizacji parku maszynowego. Zarząd spółki uruchomił rezerwę na wymianę parku maszynowego w oddziałach górniczych. Uruchomienie tego programu to szansa pracy na dobrych i bezpiecznych maszynach oraz odtworzenie warunków do systemowej optymalizacji kosztów utrzymania ruchu. Dzięki temu w 2007 roku kupiliśmy aż 240

ne maszyny

nowych maszyn górniczych, w tym 140 podstawowych.

* Wróćmy do programu modernizacji SMG na lata 2007-2010.

- Ubiegły roku był pierwszym, w którym udało się zintensyfikować wymianę parku maszynowego. Kontynuacja tego procesu uwarunkowana jest potwierdzeniem jego efektywności. Zakładamy, że w 2008 roku zakupy maszyn zachowane zostaną na ubiegłorocznym poziomie. Są plany,

by w kolejnych latach, 2009-2010, ten poziom osiągnął 80 proc. w stosunku do 2007 roku. Stopniowo będziemy też powracać do remontów maszyn, ale w zakresie technicznie i ekonomicznie uzasadnionym. Pełna realizacja tego programu powinna pozwolić na wymianę ładowarek i wozów odstawczych co cztery lata. Jest to konieczne przy tak intensywnym systemie eksploatacji maszyn, a ponadto spowoduje znaczne zmniejszenie ilości typów eksploatowanych maszyn i stopniowe ujednolicanie optymalnej komplekacji. Wycofanie maszyn starszych, znacznie mniej chroniących operatorów przed zagrożeniami, pozwoli na zmniejszenie pracochłonności i nadmiernych kosztów utrzymywania ich sprawności. Wszystkie maszyny, kupowane od 2008 roku, będą miały komplekacje zgodne z wyborem dokonany przez Zespół ds. optymalizacji komplekacji SMG, w tym zostaną przystosowane do zabudowy systemu łączności radiowej DOTRA. Konsekwentnie w ładowarkach przodkowych i wozach do obrywki wprowadzane będą kabiny kapsułowe oraz kabiny kapsułowe z włazem ewakuacyjnym. Rozszerzane będzie zastosowanie kabin klimatyzowanych, klimatyzacji stanowiskowej nawiewnej oraz wentylatorów stanowiskowych, wprowadzanych w wozach wierzących, kotwiących i dostawczych. Ponadto wszystkie pojazdy transportowe, kupowane po pierwszym kwartale 2007 roku, wyposażone są w stałe instalacje gaśnicze.

Do 2011 roku wszystkie maszyny podstawowe zostaną wyposażone w samoczynnie uruchamiane instalacje gaśnicze. Rok później powinniśmy zakończyć wprowadzanie maszyn wyposażonych w elementy instalacji elektrycznej, wykonanej w stopniu ochrony IP-56 i przewodach elektrycznych o izolacji odpornej na temperatury do 180 stopni Celsjusza, a także węże hydrauliczne wysokociśnieniowe o zwiększonej wytrzymałości.

* Istnieją jakieś zagrożenia dla realizacji tego programu?

- Program do 2010 roku będzie podlegał weryfikacji stosownie do potrzeb i uwarunkowań, wynikających m.in. z rzeczywistych nakładów inwestycyjnych, jakie nasza spółka przeznaczać będzie na maszyny. Moim zdaniem kierunek jest nieodwracalny, różne może być tylko tempo jego wdrażania.

* Czy modernizacja wyeliminuje pożary maszyn?

- Wymiana starych maszyn na nowe i do tego zmodernizowane, jest bardzo istotna. Nie zastąpi jednak właściwej obsługi. Pamiętajmy, że wszystkie maszyny wymagają przeglądów technicznych, obsługi codziennej, zgodnej z DTR i instrukcjami producenta. Organizacja gospodarki przeglądowo-naprawczej, fachowość mechaników serwisowych i własnych oraz kontrole dozoru, powinny zapewniać utrzymywanie maszyn w stanie zgodnym z tymi wymaganiami.

Rozmawiał j.w.



Fot. Wojciech Obremski

szynach

Cendrowski, prezes spółki Pol-Miedź Trans.

Ogólnopolska ekspansja - konkurencyjni wobec PKP

Największym wydarzeniem 2007 roku w życiu miedziowego przewoźnika jest niewątpliwie uruchomienie przewozów kolejowych z węglem z Górnego Śląska do Bytowa w Województwie Zachodniopomorskim.

- Chcemy wiozić z Katowic węgiel dalej. Do Gdańska i Szczecina. Dlatego tak niezbędne są dla nas inwestycje w tabor kolejowy. Na tym rynku chcemy być konkurencyjni wobec PKP-PLK. Kontrahenci już cenią nas za terminowość i wysoką jakość usług - nie ukrywał Andrzej Lisiński, wiceprezes Pol-Miedź Trans.

Dlatego Pol-Miedź Trans planuje budowę bazy kolejowej na Pomorzu. Zresztą, jak

podkreślają szefowie miedziowego przewoźnika, w tym regionie ma on coraz mocniejszą pozycję.

- Pierwszy transport z Katowic do Bytowa był sporym wydarzeniem medialnym w tamtym regionie. A przecież Kaszuby to nie jedyny nasz kierunek ekspansji. Miedziowe pociągi z kwasem siarkowym jeżdżą już do Szczecina i Polic, a z bazaltem do Koszalina - dodał Lisiński.

Zdaniem prezesa Janusza Cendrowskiego, dobrą kondycję spółki odczuwają, co bardzo ważne, jej pracownicy.

- W tym roku odnotowaliśmy największy wzrost płac w historii firmy. Wskaźnik wzrostu wynagrodzeń poszedł w górę o sześć procent! Przeciętny pracownik Pol-Miedź Trans, w styczniu 2008 roku, będzie zarabiał o 10 procent więcej niż przed dwunastoma miesiącami - wyliczył prezes Cendrowski.

Paweł Jantura

nadrzędny na 2008 rok i lata następne. Dlatego planujemy zakup kolejnych wagonów, a przede wszystkim lokomotyw elektrycznych. Naszym celem jest ekspansja na rynku przewozów kolejowych. W minionym roku zwiększyliśmy dochody z tego tytułu o 10 procent. Wpływy z przewozów kolejowych stanowią dziś około 30 procent przychodów spółki. Ale to dopiero początek. Ambicje mamy większe - powiedział ◀ Janusz

Tradycyjne gale

Gala Noworoczna to dwa koncerty zorganizowane przez KGHM Polska Miedź S.A. dla pracowników spółki, ich rodzin i mieszkańców największych miast Zagłębia Miedziowego. Koncerty, jak co roku, odbyły się w kościołach w Legnicy i w Głogowie



O koncertach organizowanych przez KGHM jest głośno w Warszawie. Zawsze chciałam w nich wziąć udział. W tym roku się udało. Zależało mi na tym tak bardzo, że po raz pierwszy zrezygnowałam z prowadzenia koncertów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Warszawie – powiedziała Jolanta Fajkowska.

Katedrze zostały przyjęte przez publiczność entuzjastycznie.

- Te koncerty to dla mnie prawdziwa przyjemność. Zawsze jaka mam okazję zaśpiewać w Legnicy to staram się podporządkować temu wyjazdowi wszystkie moje plany koncertowe - powiedziała Małgorzata Walewska, która tradycyjnie już była gwiazdą koncertu w Legnicy. Nie mniejszym entuzjazmem publiczność przyjęła występ **Aleksandry Kurzak** (sopran), **Jacka Laszczkowskiego** (tenor) i **Jacka Janiszewskiego** (bas).

Wykonawcom towarzyszyła Orkiestra Filharmonii Pomorskiej - Capella Bydgosciensis z Bydgoszczy pod dyrekcją **José Mario Florêncio**, sławnego brazylijskiego altowiolisty, kompozytora i dyrygenta.



Prezes KGHM Krzysztof Skóra wraz z Ks. Biskupem Stefanem Cichym - biskupem legnickim w towarzystwie gwiazd koncertowej gali.

O ba koncerty zgromadziły tłumy publiczności, która wysłuchała utworów muzyki poważnej i kolęd w wykonaniu prawdziwych gwiazd polskiej sceny operowej. **Monika Ledzion** (mezzosopran), śpiewająca na koncercie w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Głogowie i **Małgorzata Walewska** (mezzosopran), która wystąpiła na koncercie w legnickiej

Całość poprowadziła znana prezenterka telewizyjna **Jolanta Fajkowska**, która pierwszy raz była na Noworocznej Gali KGHM.

Ideą koncertów Noworoczna Gala jest przybliżenie mieszkańcom miast Zagłębia Miedziowego muzyki klasycznej. Dzięki zaproszonym gwiazdom i niespotykanym dotychczas wykonaniom utworów muzyki sakralnej i kolend wielu uczestników właśnie na tych koncertach rozpoczyna swoją przygodę z muzyką, której wcześniej nie słuchali bo uważali,

Zagłębie w oczach naszych dzieci

Ola Prałat z Głogowa, Karolina Labudzińska z Polkowic, Paweł Siwak z Legnicy oraz Karolina Szewdo i Maciej Krosny z Lubina - to laureaci głównych nagród w konkursie na temat Zagłębia Miedziowego. Na ten plastyczny i literacki turniej wpłynęło ponad pół tysiąca prac!



Jak wygląda życie w Zagłębiu Miedziowym? Jak bogactwo regionu wpływa na życie nasze, rodziny, przyjaciół i sąsiadów? Na takie między innymi pytania musieli odpowiedzieć sobie uczestnicy konkursu z wiedzy o historii regionu i Polskiej Miedzi - zanim przystąpili do pracy nad konkursowym zadaniem. Bo też i taki był cel tego konkursu: ukazanie wpływu odkrycia miedzi na losy mieszkańców, a przy tym - zachęcenie do twórczej aktywności dzieci. Bo właśnie do najmłodszych był

Maciej Krosny z Lubina za swój esej otrzymał główną nagrodę - laptopa, którą wręczyli wicekurator oświaty Stanisława Kos oraz wiceprezes KGHM Stanisław Kot.

skierowany. Okazją zaś - rocznica 50-lecia odkrycia złóż.

Prace oceniano w trzech kategoriach. Uczniowie klas I-III szkół podstawowych mieli za zadanie przedstawić na rysunku, fotografii lub w komiksie „Moją górniczą przygodę”. Ich starsi koledzy z klas IV-VI mogli wybrać między fotografią, grafiką lub linorytem i wybrać się „Spacerkiem po Zagłębiu Miedziowym”. Gimnazjaliści z kolei mieli się wykazać literacko i w opowiadaniu lub esej napisać pracę na główny temat. Zgodnie z regulaminem, w konkursie mogli wziąć udział uczniowie z czterech powiatów: lubińskiego, legnickiego, polkowickiego oraz głogowskiego. Ale już każda ze szkół mogła zgłosić i dostarczyć dowolną ilość prac w każdej kategorii.

- Nazwisko autora, jego opiekuna i nazwę szkoły poznaliśmy dopiero po dokonaniu oceny pracy. Znajdowały się bowiem w osobnej kopercie i razem z pracą były



Zdjęcia Wojciech Olbromski

ze jest za „ciężka”. Za każdym razem dzięki takim koncertom powiększa się grono fanów tej muzyki. Każdego roku Noworoczna Gala gromadzi coraz większe rzesze publiczności.

- Szkoda, że koncerty te odbywają się tylko raz w roku. Z przyjemnością chodziłabym na nie co najmniej raz w miesiącu - powiedziała jedna ze słuchaczek. Gala Noworoczna w legnickiej Katedrze zgromadziła także wielu znamienitych gości. Na koncercie byli obecni organizatorzy - władze KGHM Polska Miedź SA

z prezesem **Krzysztofem Skórą** na czele, dyrektorzy oddziałów KGHM oraz prezesi spółek zależnych. Swojego zachwytu gwiazdorskimi wykonaniami utworów nie kryli także gospodarze miejsca. Biskup legnicki Ksiądz **Stefan Cichy** uznał, że koncerty takie to prawdziwe święto wielkiej muzyki. Z okazji do wysłuchania legnickiego koncertu nie zrezygnowali także przedstawiciele parlamentu, władz samorządowych oraz duchowieństwa. Mimo, że w tym samym czasie w mieście organizowanych było

wiele imprez to właśnie na koncercie KGHM nie wypadło nie być. Noworoczne koncerty muzyki klasycznej to już prawdziwa tradycja KGHM. Z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Dla mieszkańców Legnicy i Głogowa to jedna z niewielu okazji w roku do bezpośredniego kontaktu z muzyką poważną w wykonaniu wielkich gwiazd, które często występują na największych operowych scenach świata. Jedyny problem z jakim musieli zmierzyć się słuchacze to ograniczona ilość miejsc w świątyniach. Zarówno w Głogowie jak i w Legnicy na długo przed koncertem próżno było szukać wolnego miejsca. Wielu ludzi zdecydowało się wysłuchać koncertu na stojąco

(ag)



zakodowane - tłumaczy dyrektor Departamentu Promocji i Public Relations w KGHM **Wacław Szetelnicki**, jeden z członków kapituły konkursu. Miedzio-wa spółka była bowiem organizatorem konkursu, przy współpracy Delegatury Kuratorium Oświaty w Legnicy. Najlepsze prace plastyczne zostały pokazane na pokonkursowej wystawie w siedzibie KGHM Polska Miedź w Lubinie. Można je było oglądać do 15 stycznia. - Uważam sam pomysł tego konkursu za bardzo dobry - podsumował Wacław Szetelnicki. - Udział dzieci sprawił, że zaangażowali się również ich rodzice i dziadkowie, byli pracownicy spółki. Bardzo się cieszymy, że również wystawa wzbudziła takie zainteresowanie. Godne zauważenia jest to, że znakomita większość przedstawionych prac tematycznie była związana z KGHM i spółkami naszej Grupy Kapitałowej - dodaje.

■ **Mirka Bożyńska**

Organizatorzy składają podziękowania za owocną współpracę członkom komisji oceniającej konkursowe prace. Listę osób zamieszcza internetowe wydanie *Polskiej Miedzi*.

Wyniki i laureaci

W kategorii najmłodszych uczniów wpłynęło 320 prac. Spośród rysunków najwyższe oceniono dzieło Oli Prałat z SP nr 12 w Głogowie (op. E. Kwiatkowska), drugie miejsce zajęły ex aequo głogowianka Julia Michaliszyn z SP nr 10 (op. A. Pala) oraz Nikola Gruszecka z Lubina (SP nr 3, op. Loretta Śliwowska); trzecie miejsce przyznano Wojciechowi Dzworczykowski z SP nr 3 w Lubinie (op. Dorota Ślabicka) oraz Adrianie Bochniarz z SP nr 10 w Głogowie.

Siedem osób wyróżniono za rysunek: Dominikę Ślufarską i Alę Wojciechowską z SP nr 1 w Polkowicach, Karolinę Wojtacką z SP w Wilkowie, Karola Krasa z SP nr 3 w Ścinawie, Amadeusza Smolaka z SP nr 8 w Lubinie, Krzysztofa Owczarka z ZS Integracyjnych w Lubinie oraz Wiktorię Wojską z Niepublicznej Katolickiej SP w Legnicy.

Najlepsze komiksy i albumy na temat górniczej przygody wykonali uczniowie lubińskiej „trójki” (op. E. Dominik, A. Mielnik-Chudzia); Karolina Szewdo zdobyła I nagrodę, Piotr Kolpa - II, zaś Szymon Rysz - III. Wyróżniono także pracę Aleksandry Holowiak z SP nr 10 w Głogowie.

„Spacerkiem po Zagłębiu Miedziowym” wybrało się w sumie 154 uczniów. I miejsce za fotografie otrzymała Karolina Labudzińska z SP nr 2 w Polkowicach (op. W. Labudziński); miejsce II - Mateusz Krajewski z SP w Kotli (op. M. Bassarab), a III - Julia Sitarska z SP nr 3 w Ścinawie (op. M. Tylman). Wyróżniono zdjęcia Marcina Laszczowskiego z Buczyny (op. S. Sychowicz), Łukasza Wiertelaka z SP nr 8 w Lubinie (op. H. Dajewska) oraz Aleksandry Chojnackiej z SP nr 4 w Chojnowie (op. A. Gac).

Osobno nagrodzono autorów prac wykonanych w innej formie. Tu zwycięzcą został Paweł Siwak z Niepublicznej Katolickiej SP w Legnicy (op. E. Rola); drugie miejsce zajęła Aleksandra Śliwa z ZS w Legnickim Polu (op. J. Ubysz), a trzecie - Zuzanna Matczak z SP nr 10 w Głogowie (op. L. Wrotniak). Wyróżnienia odebrały Estera Wertka z ZS Integracyjnych w Lubinie (op. I. Oleksyn), Anita Skarbińska i Paulina Knieć z Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych w Głogowie (op. R. Skrzypczak-Peretkiewicz).

Najmniej prac, bo 59, wpłynęło w kategorii literackiej. Wygrał uczeń Gimnazjum nr 4 w Lubinie Maciej Krosny (op. K. Kukuć), który o jeden punkt wyprzedził głogowiankę z Gimnazjum nr 3, Rozalię Sikorską (op. J. Śnita); dwa punkty mniej od zwycięzcy uzyskała praca Sylwii Pietruszewskiej z Gimnazjum nr 5 w Głogowie (op. W. Petecka). Wyróżnienia otrzymali: Jędrzej Sokółski z Gimnazjum nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Głogowie, Edyta Socha z Gimnazjum im. Odkrywców Polskiej Miedzi w Chocianowie (op. A. Kubera), Paulina Petecka z Gimnazjum nr 5 w Głogowie oraz Jakub Fedyna z Gimnazjum nr 4 w Lubinie (op. M. Drozdowska). ■

(MB)

Tradycyjne gale

Gala Noworoczna to dwa koncerty zorganizowane przez KGHM Polska Miedź S.A. dla pracowników spółki, ich rodzin i mieszkańców największych miast Zagłębia Miedziowego. Koncerty, jak co roku, odbyły się w kościołach w Legnicy i w Głogowie



O koncertach organizowanych przez KGHM jest głośno w Warszawie. Zawsze chciałam w nich wziąć udział. W tym roku się udało. Zależało mi na tym tak bardzo, że po raz pierwszy zrezygnowałam z prowadzenia koncertów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Warszawie – powiedziała Jolanta Fajkowska.

Katedrze zostały przyjęte przez publiczność entuzjastycznie.

- Te koncerty to dla mnie prawdziwa przyjemność. Zawsze jaka mam okazję zaśpiewać w Legnicy to staram się podporządkować temu wyjazdowi wszystkie moje plany koncertowe – powiedziała Małgorzata Walewska, która tradycyjnie już była gwiazdą koncertu w Legnicy. Nie mniejszym entuzjazmem publiczność przyjęła występ Aleksandry Kurzak (sopran), Jacka Laszczkowskiego (tenor) i Jacka Janiszewskiego (bas). Wykonawcom towarzyszyła Orkiestra Filharmonii Pomorskiej - Capella Bydgosciensis z Bydgoszczy pod dyrekcją José Mario Florêncio, sławnego brazylijskiego altowiolisty, kompozytora i dyrygenta.



Prezes KGHM Krzysztof Skóra wraz z Ks. Biskupem Stefanem Cichym - biskupem legnickim w towarzystwie gwiazd koncertowej gali.

Całość poprowadziła znana prezenterka telewizyjna Jolanta Fajkowska, która pierwszy raz była na Noworocznej Gali KGHM.

Idea koncertów Noworoczna Gala jest przybliżenie mieszkańcom miast Zagłębia Miedziowego muzyki klasycznej. Dzięki zaproszonym gwiazdom i niespotykanym dotychczas wykonaniom utworów muzyki sakralnej i kolend wielu uczestników właśnie na tych koncertach rozpoczyna swoją przygodę z muzyką, której wcześniej nie słuchali bo uważali,

że jest za „ciężka”. Za każdym razem dzięki takim koncertom powiększa się grono fanów tej muzyki. Każdego roku Noworoczna Gala gromadzi coraz większe rzesze publiczności.

- Szkoda, że koncerty te odbywają się tylko raz w roku. Z przyjemnością chodziłabym na nie co najmniej raz w miesiącu – powiedziała jedna ze słuchaczek. Gala Noworoczna w legnickiej Katedrze zgromadziła także wielu znamienitych gości. Na koncercie byli obecni organizatorzy - władze KGHM Polska Miedź SA

z prezesem Krzysztofem Skórą na czele, dyrektorzy oddziałów KGHM oraz prezesi spółek zależnych. Swojego zachwytu gwiazdorskimi wykonaniami utworów nie kryli także gospodarze miejsca. Biskup legnicki Ksiądz Stefan Cichy uznał, że koncerty takie to prawdziwe święto wielkiej muzyki. Z okazji do wysłuchania legnickiego koncertu nie zrezygnowali także przedstawiciele parlamentu, władz samorządowych oraz duchowieństwa. Mimo, że w tym samym czasie w mieście organizowanych było

wiele imprez to właśnie na koncercie KGHM nie wypadało nie być. Noworoczne koncerty muzyki klasycznej to już prawdziwa tradycja KGHM. Z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Dla mieszkańców Legnicy i Głogowa to jedna z niewielu okazji w roku do bezpośredniego kontaktu z muzyką poważną w wykonaniu wielkich gwiazd, które często występują na największych operowych scenach świata. Jedyny problem z jakim musieli zmierzyć się słuchacze to ograniczona ilość miejsc w świątyniach. Zarówno w Głogowie jak i w Legnicy na długo przed koncertem próżno było szukać wolnego miejsca. Wielu ludzi zdecydowało się wysłuchać koncertu na stojąco

(ag)



Zagłębie w oczach naszych dzieci

Ola Prałat z Głogowa, Karolina Labudzińska z Polkowic, Paweł Siwak z Legnicy oraz Karolina Szewdo i Maciej Krosny z Lubina - to laureaci głównych nagród w konkursie na temat Zagłębia Miedziowego. Na ten plastyczny i literacki turniej wpłynęło ponad pół tysiąca prac!



Jak wygląda życie w Zagłębiu Miedziowym? Jak bogactwo regionu wpływa na życie nasze, rodziny, przyjaciół i sąsiadów? Na takie między innymi pytania musieli odpowiedzieć sobie uczestnicy konkursu z wiedzy o historii regionu i Polskiej Miedzi - zanim przystąpili do pracy nad konkursowym zadaniem. Bo też i taki był cel tego konkursu: ukazanie wpływu odkrycia miedzi na losy mieszkańców, a przy tym - zachęcenie do twórczej aktywności dzieci. Bo właśnie do najmłodszych był

Maciej Krosny z Lubina za swój esej otrzymał główną nagrodę - laptopa, którą wręczyli wicekurator oświaty Stanisław Kos oraz wiceprezes KGHM Stanisław Kot.

skierowany. Okazją zaś - rocznica 50-lecia odkrycia złóż.

Prace oceniano w trzech kategoriach. Uczniowie klas I-III szkół podstawowych mieli za zadanie przedstawić na rysunku, fotografii lub w komiksie „Moją górniczą przygodę”. Ich starsi koledzy z klas IV-VI mogli wybrać między fotografią, grafiką lub linorytem i wybrać się „Spacerkiem po Zagłębiu Miedziowym”. Gimnazjaliści z kolei mieli się wykaazać literacko i w opowiadaniu lub esejem napisać pracę na główny temat. Zgodnie z regulaminem, w konkursie mogli wziąć udział uczniowie z czterech powiatów: lubińskiego, legnickiego, polkowickiego oraz głogowskiego. Ale już każda ze szkół mogła zgłosić i dostarczyć dowolną ilość prac w każdej kategorii.

- Nazwisko autora, jego opiekuna i nazwę szkoły poznaliśmy dopiero po dokonaniu oceny pracy. Znajdowały się bowiem w osobnej kopercie i razem z pracą były

zakodowane - tłumaczy dyrektor Departamentu Promocji i Public Relations w KGHM Wacław Szetelnicki, jeden z członków kapituły konkursu. Miedziowa spółka była bowiem organizatorem konkursu, przy współpracy Delegatury Kuratorium Oświaty w Legnicy. Najlepsze prace plastyczne zostały pokazane na pokonkursowej wystawie w siedzibie KGHM Polska Miedź w Lubinie. Można je było oglądać do 15 stycznia. - Uważam sam pomysł tego konkursu za bardzo dobry - podsumował Wacław Szetelnicki. - Udział dzieci sprawił, że zaangażowali się również ich rodzice i dziadkowie, byli pracownicy spółki. Bardzo się cieszymy, że również wystawa wzbudziła takie zainteresowanie. Godne zauważenia jest to, że znakomita większość przedstawionych prac tematycznie była związana z KGHM i spółkami naszej Grupy Kapitałowej - dodaje.

Mirka Bożyńska

Organizatorzy składają podziękowania za owocną współpracę członkom komisji oceniającej konkursowe prace. Listę osób zamieszcza internetowe wydanie Polskiej Miedzi.

Wyniki i laureaci

W kategorii najmłodszych uczniów wpłynęło 320 prac. Spośród rysunków najwyżej oceniono dzieło Oli Prałat z SP nr 12 w Głogowie (op. E. Kwiatkowska), drugie miejsce zajęły ex aequo głogowianka Julia Michaliszyn z SP nr 10 (op. A. Pala) oraz Nikola Gruszecka z Lubina (SP nr 3, op. Loretta Śliwowska); trzecie miejsce przyznano Wojciechowi Dzwonczykowskiemu z SP nr 3 w Lubinie (op. Dorota Stabicka) oraz Adriannie Bochniarz z SP nr 10 w Głogowie.

Siedem osób wyróżniono za rysunek: Dominikę Ślufarską i Alę Wojciechowską z SP nr 1 w Polkowicach, Karolinę Wojtaczek z SP w Wilkowie, Karola Krasa z SP nr 3 w Ścinawie, Amadeusza Smolaka z SP nr 8 w Lubinie, Krzysztofa Owczarka z ZS Integracyjnych w Lubinie oraz Wiktoria Wolską z Niepublicznej Katolickiej SP w Legnicy.

Najlepsze komiksy i albumy na temat górniczej przygody wykonali uczniowie lubińskiej „trójki” (op. E. Dominik, A. Mielnik-Chudziak); Karolina Szewdo zdobyła I nagrodę, Piotr Kolpa - II, zaś Szymon Rysz - III. Wyróżniono także pracę Aleksandry Holowiak z SP nr 10 w Głogowie.

„Spacerkiem po Zagłębiu Miedziowym” wybrało się w sumie 154 uczniów. I miejsce za fotografię otrzymała Karolina Labudzińska z SP nr 2 w Polkowicach (op. W. Labudziński); miejsce II - Mateusz Krajewski z SP w Kotli (op. M. Bassarab), a III - Julia Sitarska z SP nr 3 w Ścinawie (op. M. Tyłman). Wyróżniono zdjęcia Marcina Laszczkowskiego z Buczyny (op. S. Sychowicz), Łukasza Wiertelaka z SP nr 8 w Lubinie (op. H. Dajewska) oraz Aleksandry Chojnackiej z SP nr 4 w Chojnowie (op. A. Gac).

Osobno nagrodzono autorów prac wykonanych w innej formie. Tu zwycięzcą został Paweł Siwak z Niepublicznej Katolickiej SP w Legnicy (op. E. Rola); drugie miejsce zajęła Aleksandra Śliwa z ZS w Legnickim Polu (op. J. Ubysz), a trzecie - Zuzanna Matczak z SP nr 10 w Głogowie (op. L. Wrotniak). Wyróżnienia odebrały Estera Wertika z ZS Integracyjnych w Lubinie (op. I. Oleksyn), Anita Skarbińska i Paulina Knieć z Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych w Głogowie (op. R. Skrzypczak-Peretkiewicz).

Najmniej prac, bo 59, wpłynęło w kategorii literackiej. Wygrał uczeń Gimnazjum nr 4 w Lubinie Maciej Krosny (op. K. Kukuc), który o jeden punkt wyprzedził głogowiankę z Gimnazjum nr 3, Rozalię Sikorską (op. J. Śnita); dwa punkty mniej od zwycięzcy uzyskała praca Sylwii Pietruszewskiej z Gimnazjum nr 5 w Głogowie (op. W. Petecka). Wyróżnienia otrzymali: Jędrzej Sokółski z Gimnazjum nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Głogowie, Edyta Socha z Gimnazjum im. Odkrywców Polskiej Miedzi w Chocianowie (op. A. Kubera), Paulina Petecka z Gimnazjum nr 5 w Głogowie oraz Jakub Fedyna z Gimnazjum nr 4 w Lubinie (op. M. Drozdowska).

(MB)

Wielkie gwiazdy w Orbicie

Sponsorami tytularnymi tego jednego z najważniejszych turniejów tenisowych w Polsce są: KGHM Polska Miedź S.A. oraz Telefonía Dialog S.A. KGHM Dialog Polish Indoors, który już na trwałe wpisał się w kalendarz rozgrywek ATP, jest najważniejszą imprezą sportową, jaka odbędzie się w tym roku we Wrocławiu. Ze względu na jego istotne znaczenia dla stolicy Dolnego Śląska, patronat honorowy nad turniejem objął prezydent Wrocławia, **Rafał Dutkiewicz**. Miedziowy koncern wspiera wrocławski turniej od jego początku.

- Tenis ziemny jest dyscypliną sportu postrzeganą, jako czystą i szlachetną. Obowiązują w niej niezmiennie od wielu lat zasady. Nie na darmo mówi się, że jest to „biały sport”. Dlatego KGHM Polska Miedź S.A. chętnie się promuje poprzez finansowanie tej wspaniałej imprezy sportowej - mówił podczas ubiegłorocznego

turnieju prezes zarządu KGHM Polska Miedź S.A., **Krzysztof Skóra**.

Po raz pierwszy w takiej hali

Organizatorem Challengera jest Stowarzyszenie Promocja Tenisa „Advantage 2100”, którego prezesem jest **Tomasz Szlag**, a dyrektorem turnieju **Paweł Jaroń**. Wrocławski Challenger będzie znakomitą okazją do zdobycia punktów w rankingu ATP przez najlepszych polskich tenisistów, którzy będą we Wrocławiu przygotowywać się do spotkania reprezentacji Polski ze Szwajcarią w ramach rozgrywek o Puchar Davisa. Eliminacje KGHM Dialog Polish Indoors zostaną rozegrane w dniach 26-28 stycznia w hali AZS Śródowno, natomiast turniej główny, pomiędzy 28 stycznia a 3 lutego, w hali Orbita, która po raz pierwszy w dziesięcioletniej historii

wrocławskiego turnieju będzie gościła tenisistów. Już tradycyjnie nie turniejowi będzie towarzyszył tzw. Mały Challenger, dla dzieci w wieku 10-12 lat, oraz Turniej VIP.

Odkroczenia do wielkiej kariery

Kibicom mniej zorientowanym w „białym sporcie” słowo Challenger kojarzy się bardziej z amerykańskim promem kosmicznym niż ze sportem. Fachowcy od tenisa tłumaczą jednak, że takie skojarzenia wcale nie są pozbawione sensu. Challenger to turnieje, dzięki którym tenisisci mogą wystartować do kosmicznej wręcz kariery i pieniędzy. Na potwierdzenie swojej tezy wymieniają takich tenisistów jak: **Nikolaj Dawidienko**, **Vačlav Kucera** czy **Ivan Ljubicic**. Ta

Szczypiorniści Zagłębia myślą o powrocie

Działacze i trenerzy MKS Zagłębia Lubin podsumowali 2007 rok, podczas konferencji w hotelu „Bornit” w Szklarskiej Porębie. Miejsce to nie przypadkowe, bo strategicznym sponsorem lubińskiej piłki ręcznej jest turystyczna spółka Interferie, a właśnie do niej należy ten obiekt

To był rok wielkich sukcesów lubińskiego szczypiorniaka. Męski zespół został mistrzem Polski, a panie zdobyły brązowy medal. Bardzo się cieszą, że nasza spółka miała w tym udział, wspierając finansowo klub - powiedział **Waldemar Czechowski-Jamroziński**, prezes Interferii. Interferie od dłuższego czasu wspierały żeńskie Zagłębie. Od bieżącego sezonu spółka ta jest również sponsorem męskiego zespołu.

- Mam nadzieję, że dzięki naszej pomocy Zagłębie zarówno męskie, jak i żeńskie

nie opuści krajowej czołówki przez najbliższe lata - dodał prezes Interferii.

Ale zarówno sponsorzy, jak i klubowi działacze nie ukrywają, że aspiracje mają większe niż medale Mistrzostw Polski.

- Posmakowaliśmy w tym sezonie Ligi Mistrzów. Wstydu nie przynieśliśmy. Mieliśmy swoje pięć minut, gdy wygraliśmy we Flensburgu z mistrzem Niemiec. Mówiła i pisała o nas cała Europa. Niestety, nie udało nam się awansować do dalszych gier. Liga Mistrzów to dla każdego polskiego klubu inny świat. Za wszelką cenę chcemy do niego wrócić już w przyszłym sezonie - oświadczył **Jerzy Szafraniec**, dyrektor MKS Zagłębie Lubin.

Występy Zagłębia w elitarniej Lidze Mistrzów zaowocowały na razie... ubytkami kadrowymi. Dwóch czołowych



Już od 28 stycznia do 3 lutego zostanie rozegrana dziewiąta edycja Halowego Międzynarodowego Zawodowego Turnieju Tenisowego Mężczyzn - KGHM Dialog Polish Indoors Wrocław 2008. Turniej w randze Challengera ATP będzie miał pulę nagród w wysokości 106 tysięcy euro

DIALOG

00:28

trójka zaczynała karierę właśnie we wrocławskim turnieju. Turniejów w ramach „Challenger Series” na świecie rozgrywanych jest obecnie 102. Pula nagród w nich waha się od 25 do 125 tysięcy dolarów. Nie mogą w nich grać zawodnicy z pierwszej dziesiątki ATP. Reszta musi mieć specjalną zgodę i otrzymać tzw. dziką kartę. W naszym kraju, poza wrocławskim, rozgrywane są jeszcze dwa takie turnieje: w Szczecinie i Poznaniu. Wrocławski należy jednak do najważniejszych w świecie ze względu na wysoką pulę nagród.

Kibicujemy naszym

Kibice Zagłębia Miedziowego i nie tylko, bo zapewne wszyscy fani tenisa w Polsce, będą trzymać kciuki za **Łukasza**

Kubota i **Michała Przysiężnego**. Tak się składa, że dwóch najwyżej sklasyfikowanych polskich tenisistów pochodzi z naszego regionu. Kubot jest lubinianinem, natomiast Przysiężny to mieszkaniec Głogowa. Kubot przed dwoma laty dotarł do półfinału. Co prawda przegrał tam z Czechem **Tomasem Zibem**, ale i tak jest to największy sukces polskiego zawodnika w historii turnieju. Rok temu naszym tenisistom nie poszło już tak dobrze. Pogromcą **Łukasza** i **Michała** okazał się Austriak **Werner Eschauer**. W pierwszej rundzie ograł on Kubota, a w drugiej okazał się lepszy od Przysiężnego. Małym pocieszeniem dla najlepszych rodzimych rakiet był fakt, że Eschauer triumfował później w całym turnieju, zgarniając 15 tysięcy dolarów i punkty do rankingu ATP.

Blisko powetowania sobie niepowodzenia w turnieju indywidualnym, był Kubot. Lubinianin w turnieju deblowym, w parze z **Rikiem de Voestem** (RPA), dotarł aż do półfinału. Tam jednak wraz z kolegą



musiał uznać wyższość debła szwajcarsko-słowackiego: **Jean Claude'a Scherrera** i **Michała Mertinaka**. Jak będzie w tym roku? Liczymy oczywiście, że dużo lepiej. Może naszym zawodnikom więcej szczęścia przyniesie hala Orbita?

Paweł Jantura



do Europy

graczy miedziowych – **Bartłomiej Jaszka** i **Michał Kubisztal** od nowego roku są zawodnikami klubu Bundesligi - Fuchse Berlin. Dodajmy – ligi uważanej przez ekspertów za najlepszą na świecie. - Chłopaki otrzymali życiową szansę, a poza tym mieli w kontraktach klauzulę pozwalającą na odejście od nas w zimowej przerwie. Jednak te transfery pokazują, jaką potęgą promocyjną jest Liga Mistrzów – dodaje Szafraniec.

(PJ)

Bardzo się cieszę z udziału spółki, jako sponsora, w wielkich ubiegłorocznych sukcesach klubu. Zarówno z osiągnięć męskiego zespołu, który został mistrzem Polski, jak i z tego, że panie zdobyły brązowy medal – mówił na spotkaniu Waldemar Czechowski-Jamroziński, prezes Interferii



Olimpijczyk konstruktor

Jacek Proć to do lat najlepszy polski łucznik. Siedem tytułów mistrza Polski, brązowy medal Mistrzostw Świata i start na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach - to dorobek pracownika Zanam-Legmetu, który w sierpniu zostanie pierwszym w historii legnickiego sportu dwukrotnym olimpijczykiem



Kibice sportowi w naszym regionie doskonale znają **Jacka Procia** dzięki jego sportowym osiągnięciom. Nie każdy jednak wie, że nasz eksportowy łucznik poza trafianiem strzałami w dziesiątkę, zajmuje się konstruowaniem maszyn górniczych. Dwa lata temu, po uzyskaniu tytułu inżyniera na wydziale mechanicznym Politechniki Wrocławskiej, zatrudnił się w Zanam-Legmecie. W dziale wozów dostawczych jest specjalistą - konstruktorem.

- Moja praca polega na wymyślaniu i projektowaniu wozów dostawczych, które w kopalniach przewożą urobek. Bardzo mi się podoba, bo ma twórczy charakter. Mówiąc ogólnie, płacą mi za wymyślanie czegoś nowego - mówi Jacek Proć.

Olimpijczyk może się już pochwalić kilkoma pomysłami, które znalazły zastosowanie w praktyce.

- Na przykład specjalny układ do zraszania w kruszarce. Konkurencyjne firmy w swoich maszynach takiego rozwiązania nie mają - chwali się sportowiec.

Urlop na Pekin

Czy fakt, że sportowiec - olimpijczyk poza treningami i zawodami pracuje zawodowo jest niecodzienny? Proć twierdzi, że tak, ale nie sobie z tego nie robi.

- Mógłbym zająć się wyłącznie łucznictwem, ponieważ pobieram z Polskiego Związku Łuczniczego stypendium spor-

towe. Realia nie są jednak aż tak piękne. Stypendium w każdej chwili można stracić, bo jest uzależnione od osiąganych wyników. A przecież w sporcie różnie bywa. Nie zawsze się wygrywa, sięga po medale. Łucznictwo jest moją miłością. Uprawiam je od czternastu lat. Pewnego dnia jednak zakończę przecież karierę sportową. Dlatego nigdy nie odpuszczam studiów. Gdy zostałem inżynierem, pomyślałem: dlaczego mam nie pracować w swoim zawodzie - wyznaje Jacek Proć, który jest jedynym pracującym członkiem kadry narodowej na Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

- Po olimpiadzie zamierzam kontynuować studia. Chcę zdobyć tytuł magisterski, by podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Na razie jednak muszę wziąć bezpłatny urlop, by spokojnie przygotować się do pekińskich Igrzysk - zdradza legnicki olimpijczyk.

Przez najbliższe pół roku trudno będzie go spotkać w Legnicy.

- Dla mnie to normalka. Trzy czwarte roku poprzedzającego Igrzyska Olimpijskie w Atenach spędziłem poza domem. Zgrupowania, turnieje, treningi - takie jest życie sportowca na tym poziomie. Niebawem wyjeżdżam na zgrupowanie do Szczyrku. W marcu czeka mnie wyjazd do Korei. Wrócę tam już w lipcu, bo klimat jest podobny do tego, jaki będzie w Pekinie w trakcie olimpiady. Prosto z Korei pojedziemy już do Chin, by

trenować na olimpijskich torach. Do pracy i w miarę normalnego życia wrócę dopiero we wrześniu - opowiada Proć.

Dramat w Atenach

Proć jedzie do Pekinu z wielkimi nadziejami. Do dziś ma w pamięci swój sportowy dramat, który przeżył podczas olimpijskiego debiutu w Atenach. Na pamiętającym pierwsze nowożytnie Igrzyska stadionie Panethenaiko - przegrał już w pierwszej rundzie z Bułgarem **Jaworem Hristowem** jednym punktem. Przegrał, bo w trakcie oddawania ostatniego strzału zerwał się mocny wiatr i jego strzała nie trafiła w tarczę. W łucznictwie na najwyższym światowym poziomie takie przypadki zdarzają się bardzo rzadko. - Totalne załamanie. Jeszcze jakoś wytrzymałem w drodze do szatni. Udzieliłem wywiadu dla polskiej telewizji. Ale gdy usiadłem w zaciszu szatni... po prostu się rozplakałem. Nie wstydzę się tego. Z moich oczu leciały spore krople. Trener **Józef Baściuk** nic mi nie powiedział. Tylko milczał. Takich chwil nie zapomina się do końca życia. Następnego dnia nie chciało mi się wstać z łóżka. Leżałem i nic - opowiadał zaraz po przyjeździe z Grecji.

Marzenia o medalu

Do Pekinu pojedzie jednak bogatszy o te ateńskie doświadczenia i cztery kolejne lata sportowej kariery.

- Mówi się, że na pierwszą olimpiadę jedzie się po naukę, a na drugą po medale. Teraz na pewno będzie mi łatwiej, jeśli chodzi o psychikę. W Atenach byłem pod wrażeniem tego wszystkiego, co zobaczyłem. Udzieliła się atmosfera wielkiego sportowego święta. W Pekinie będę miał to już za sobą i skoncentruję się wyłącznie na strzelaniu - zapewnia olimpijczyk z Zanam-Legmetu.

Które miejsce w Pekinie zadowoli legniczana?

- Wiadomo, że marzeniem każdego, kto jedzie na Igrzyska jest medal. Uważam, że jest on w moim zasięgu. W turnieju indywidualnym o sukcesie decyduje wiele czynników, w tym w znacznej mierze szczęście. Bardziej przewidywalnym jest turniej drużynowy. W nim jesteśmy jednym z kandydatów do podium. To byłoby coś niesamowitego zdobyć medal. Trudno mi to nawet opowiedzieć - wyznaje Jacek Proć.

Paweł Jantura

Górnik na cokole

Jest niewysoki, lekko zgarbiony i przypomina trochę słynne wrocławskie krasnale. Kopaczek, nowy symbol Legnickiego Pola - miejscowości, która w średniowieczu była centrum wydobywania złota - stanął tuż obok barokowego kościoła, dzięki wsparciu spółek z grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź

Kopaczek to symboliczny średniowieczny górnik. Ustawienie tego pomnika w Legnickim Polu nie jest przypadkowe. To właśnie tam przed wiekami było prawdziwe złote eldorado. W okolicach Legnickiego Pola, Mikołajowic i Strachowic - w różnych okresach średniowiecza - wydobywano złoto na skalę przemysłową. Kruszcę pozyskiwany w tych okolicach był podstawowym surowcem, z którego księżca mennica w Legnicy wybijała własne floreny. Praca górników ze złotych wyrobisk była jednym ze źródeł zamożności tych ziem. Nic też dziwnego, że spółki należące do miedziowego koncernu, który jest jednym z producentów złota, chcą wykorzystać tradycję tych okolic do promowania swojej działalności, wspierając jednocześnie propagowanie wiedzy o historii górnictwa na Dolnym Śląsku. To właśnie dlatego powstanie tego jedynego w swoim rodzaju pomnika średniowiecznego górnika dofinansowały spółki z grupy kapitałowej KGHM. Kopaczek spogląda na Legnickie Pole dzięki wsparciu KGHM Ecoren, Interferii i Pol-Miedź Transu.

Chwała złotym kopaczom

- Nasz Kopaczek to jeden z elementów nowej tożsamości gminy, która do tej pory była znana głównie z tradycji bitwy z Mongołami i przepięknego barokowego kościoła. Teraz postawiliśmy przypomnieć tradycje górnicze tego regionu. Chcemy wykorzystać je dla promocji gminy tak, aby przyciągnąć tu jak najwięcej gości - tłumaczy **Aleksander Kostuń**, wójt gminy Legnickie Pole.

Z nadzieją w przyszłość

Kopaczek to nie jedyny projekt zrealizowany przez gminę Legnickie Pole dzięki wsparciu KGHM. Jesienią ubiegłego roku Fundacja Polska Miedź dofinansowała wytyczenie Złotego Szlaku - ścieżki edukacyjno-historycznej, prowadzącej okolicznymi wzgórzami przez miejsca, w których znajdują się relikty średniowiecznych szybów górniczych. Szybów, w których wówczas pracowało setki kopaczy.



Kopaczka stworzył autor słynnych wrocławskich krasnali.

Fot. Wojciech Obremski

- Wspieranie takich programów jest dla nas ważne z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, jako firma górnicza jesteśmy zainteresowani upowszechnianiem wiedzy o tradycjach tego przemysłu w naszym regionie. Nasza fundacja pomaga w różnych działaniach. Chcemy między innymi wspierać rozwijanie tak zwanego regionalizmu. W tym przypadku wspieramy regionalizm, a jednocześnie pomagamy w promowaniu tradycji górniczych, które sięgają w okolicach Legnickiego Pola aż średniowiecza - powiedział podczas jesiennego otwarcia Złotego Szlaku **Wacław Szetelnicki**, prezes Fundacji Polska Miedź. Dzięki wsparciu Fundacji kilkadziesiąt średniowiecznych szybów górniczych zostało oczyszczonych.

To jedyne miejsce w Europie, gdzie średniowieczne tradycje górnicze, dotąd zapomniane, ożywają. Kopaczek zaprojektowany przez **Tomasza Moczka**, wrocławskiego artystę, autora słynnych wrocławskich krasnali, ma trochę rozbudowane, a trochę sentymentalne spojrzenie. Z nostalgią patrzy w złotą przeszłość. Z nadzieją w przyszłość. Marzy o sławie, jaką mają krasnale w stolicy Dolnego Śląska.

(ag)

Szkolenia dla fachowców

W sali konferencyjnej Zakładów Górniczych „Lubin” odbyły się dwie prezentacje połączone ze szkoleniem praktycznym dla pracowników KGHM. Tematem spotkań były produkty chemii technicznej WEICON, przeznaczone dla potrzeb profesjonalnego utrzymania ruchu i produkcji. Uczestnicy mogli usłyszeć o możliwościach produktów, jak i typowych błędach pojawiających się podczas korzystania z tego rodzaju środków. Uzupełnieniem były praktyczne warsztaty, podczas których każdy mógł obejrzeć przykłady prawidłowych aplikacji oraz wykonać je we własnym zakresie. Podczas obydwu kilkugodzinnych prezentacji przedstawiono produkty z kilku grup, m.in. anaerobowe środki klejąco-uszczelniające do śrub, łożysk, rur i połączeń kołnierzych. Szeroką gamę klejów cyjanoakrylowych, dwuskładnikowe kompozyty na bazie specjalistycznych żywic epoksydowych do profesjonalnego wykładania zbiorników, wypełniania ubytków i regeneracji powierzchni. Silikonowe oraz polimerowe uszczelniające przemysłowe, smary wielozadaniowe, pasty montażowe zapobiegające zatarciom w ekstremalnych warunkach pracy, jak i pełny zakres sprayów technicznych.

Jednocześnie uczestnicy wskazali zakresy prac, w których omawiane środki znalazłyby szerokie zastosowanie i mogłyby się przyczynić do polepszenia jakości pracy oraz optymalizacji technologii.

(jw)



W ankiecie uczestnicy szkolenia wskazali na przydatność przekazanych informacji i duże możliwości wykorzystania prezentowanych technologii.

Gdy jest czas i trochę grosza

Około 78 proc. Polaków marzy o weekendowym domu za miastem - to wyniki grudniowych badań ośrodka Ipsos. Wiele decyduje się na kupno niewielkiej działki tuż przed pójściem na emeryturę.

Wśród amatorów wypoczynku, z daleka od wielkomiejskiego zgiełku, są także obecni i byli pracownicy Polskiej Miedzi

Boom na rynku nieruchomości objął nie tylko budownictwo mieszkaniowe. W Lubinie nowe domy rosną, jak grzyby po deszczu. Ale jeszcze więcej jest takich, którzy chcieliby kupić lub postawić nawet niewielką chatkę - byleby za miastem. Liczba posiadaczy rekreacyjnych nieruchomości od kilku lat stale rośnie, a tendencję tę potwierdzają badania.

Domek na wsi: pomysł na emeryturę?

Według ostatnich badań, jakie na zlecenie jednej z firm developerskich przeprowadził ośrodek Ipsos, 78 proc. Polaków marzy o domku na wsi, a 12 proc. (spośród tysiąca ankietowanych) taką dachę już posiada. Dziś chcemy po prostu mieć coś więcej, niż tylko pieniądze na koncie. Socjologowie już mówią, że własny domek weekendowy to jeden z wyznacz-

ników statusu społecznego średnio-zamożnego Polaka.

- To także doskonały pomysł na spędzenie wolnego czasu na emeryturze - przekonuje **Stanisław Ciesielski** z Zielonej Góry. - Zwłaszcza dla górników, którzy w stan zawodowego spoczynku przechodzą w wieku około 50 lat, ale wcale jeszcze nie chcą być bezczynni.

Nasz rozmówca skontaktował się z redakcją „Polskiej Miedzi” specjalnie po to, by zachęcić przyszłych (a może i obecnych) emerytów do aktywnego przeżywania jesieni życia na własnym gospodarstwie agroturystycznym, a konkretnie: w winnicy.

- Pomysł opiera się na założeniu, że kilka czy kilkanaście osób, posiadających nawet niewielkie działki (od pół do jednego hektara), może założyć winnicę i prowadzić w ramach klastru - mówi zielonogórzanin. - Pewne przedsięwzięcia robi się wspólnie, ale każdy ma swoją

winnicę i... swoje wino. Dodatkowa korzyść z takiej inwestycji, to idealne miejsce do rekreacji, w którym miło spotkać się z dawnymi kolegami z pracy...

Winiarnie, ptaszarnie lub stadniny koni

Zainteresowani mogą wybrać się 25 stycznia do Kalska na II Seminarium Winiarskie, organizowane przez Lubuski Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Instytut Zarządzania i Inżynierii Rolnej PWSZ w Sulechowie.

Oczywiście, na emeryturze wcale nie musimy produkować wina. Równie dobrym pomysłem jest prowadzenie stawów rybnych, małej stadniny koni czy ptaszarni. Byleby blisko natury. Faktem jest, że to pomysły tylko dla aktywnych, dla których na weekendowym domku marzenia się nie kończą.

■
(MB)